

## **Alkibiades I i inne pisma – Pseudo-Platon**

Nakładem wydawnictwa Aletheia ukazało się tłumaczenie Leopolda Regnera „Alkibiadesa i innych pism” Pseudo-Platona. Dla czytelnika choć trochę obznajomionego ze stylem i treścią autentycznych dialogów Platona lektura tekstów prawdopodobnie lub na pewno nie-Platońskich może się stać frapującą intelektualną i śledczą przygodą wyszukiwania podobieństw i różnic wątków, klimatu i wykonania literackiego w stosunku do dzieła mistrza.

**Tytuł: Alkibiades I i inne pisma**

**Autor: Pseudo-Platon**

**Tłumacz: Leopold Regner**

**Wydawca: Aletheia**

**ISBN: 978-83-65680-84-6**

**Rok wydania: 2021**

**Liczba stron: 240**

**Okładka: miękka**

*Opis wydawcy:*

Żadne dzieło w historii twórczości człowieka nie było przedmiotem takiej kontrowersji w kwestii autentyczności jak dialogi starożytnego greckiego filozofa Platona (ok. 427 – ok. 347 p.n.e.). Poświadczał ją Arystoteles i inni współcześni autora, a jej strażnikiem była Akademia Platońska istniejąca do VI wieku, ale nawet ona nie zdołała upilnować czystości dzieła. Znana do dziś systematyka Trazyllosa pochodzi

dopiero z I wieku n.e. Dziś spośród ponad 40 domniemyanych dialogów Platona za autentyczne uznaje się 24, a pozostałe za wątpliwe lub na pewno nieautentyczne. Leopold Regner, jeden z najznakomitszych polskich tłumaczy Platona, zebrał w tym tomie niektóre teksty spoza owych 24, dialogi: *Alkibiades I* i *Alkibiades II*, *Teages* i *Rywale* oraz pismo *Definicje* podające określenia podstawowych pojęć stosowanych w Akademii. Pseudo-Platon żył długo: szacuje się, że *Alkibiadesa I* mógł napisać w IV wieku p.n.e., a *Definicje* może nawet w III wieku n.e. Dla czytelnika choć trochę obznajomionego ze stylem i treścią autentycznych dialogów Platona lektura tekstów prawdopodobnie lub na pewno nie-Platońskich może się stać frapującą intelektualną i śledczą przygodą wyszukiwania podobieństw i różnic wątków, klimatu i wykonania literackiego w stosunku do dzieła mistrza. Lekturę zaś wzbogacą przedmowy tłumacza do poszczególnych pism i sporządzone przez niego szczegółowe przypisy.

*Fragment z: Alkibiades I*

Sokrates: A zatem jeżeli ogół nie jest władny nauczyć rzeczy łatwiejszych, to jak trudniejszych?

Alkibiades: Tak sędzę. Przecież jednak władny jest nauczyć wielu rzeczy trudniejszych aniżeli gra w warcaby.

Sokrates: Jakichże to?

Alkibiades: Ot na przykład po grecku nauczyłem się mówić od ogółu i nie miałem innego nauczyciela języka poza nim, nauczycielem – według twego mniemania – mało wartym.

Sokrates: Mężu znakomity! A więc ogół jest doprawdy wybornym nauczycielem od tych rzeczy i zasługuje na podziw za jego naukę.

Alkibiades: A co?

Sokrates: Bo ma to, co wyborny nauczyciel powinien mieć.

Alkibiades: O czym mówisz?

Sokrates: Czyż nie wiesz, że ci, którzy mają czegoś uczyć, powinni sami

upřednio znać się na tym, czego uczą? Alboż nie tak?

Alkibiades: Jakże inaczej?

Sokrates: Czy ci, którzy mają wiedzę, zgadzają się jedni z drugimi i nie różnią się?

Alkibiades: Zgadzają się.

Sokrates: Czy zaś powiesz, że oni mają wiedzę o tym, w czym nie są zgodni?

Alkibiades: Wcale nie.

Sokrates: Jakżeby więc mogli tego nauczać?

Alkibiades: Nijak.

Sokrates: No a czy uważasz, że wśród ogółu nie ma zgody co do tego, co jest kamieniem, a co drewnem? Czy jeżeli się o to zapytasz, ludzie nie będą w tym zgodni, i czy nie zwracają się ku temu samemu, kiedy chcą chwycić kamień lub drewno? Domyślam się bowiem, że ty mniej więcej to nazywasz znajomością języka greckiego. Czy tak?

Alkibiades: Tak.

Sokrates: Czy więc, jakeśmy powiedzieli, nie zgadzają się co do tego z drugimi i sami ze sobą w życiu prywatnym, i czy w życiu społecznym państwa spierają się jedni z drugimi o to, że ci mówią tak, a ci inaczej?

Alkibiades: Z pewnością nie.

Sokrates: A więc słusznie mogliby być odpowiednimi nauczycielami w tych sprawach.

Alkibiades: Tak.

Sokrates: Gdybyśmy więc chcieli uczynić kogoś znawcą w tych sprawach, to byśmy go chyba słusznie odesłali na naukę do ogółu?

Alkibiades: Na pewno.

Sokrates: Gdybyśmy jednak chcieli się nauczyć nie tylko tego, co nazwać człowiekiem, a co nazwać koniem, lecz również tego, które z koni są najlepsze w biegu, a które nie, to czy ogół będzie władny tego nauczyć?

Alkibiades: Wcale nie.

Sokrates: Wystarczającym dowodem na to, że ogół ani się nie zna na

tym, ani nie jest odpowiednim nauczycielem, jest dla ciebie to, że ci, którzy należą do ogółu, nie są zgodni między sobą co do tych rzeczy.

Alkibiades: Tak sądzę.

Sokrates: Gdybyśmy więc chcieli nauczyć się nie tylko tego, kto jest człowiekiem, lecz również którzy z ludzi są zdrowi, a którzy chorzy, czy ogół byłby dla nas odpowiednim nauczycielem?

Alkibiades: Gdzież tam.

Sokrates: Dowodem, że ogół jest lichym nauczycielem, jest dla ciebie to, jeżeli się przekonujesz, że ci, którzy stanowią ogół, nie są zgodni między sobą.

Alkibiades: Istotnie.

Sokrates: No a co się tyczy sprawiedliwych i niesprawiedliwych ludzi i działań, czy ci, którzy stanowią ogół, wydają ci się zgodni sami ze sobą, a także z innymi?

Alkibiades: Na Zeusa. Żadną miarą, Sokratesie.

Sokrates: Jakże? Więc w tych rzeczach różnią się bardzo?

Alkibiades: Jak najbardziej.

Sokrates: Sądzę, że nikt nie widział ani nie słyszał, aby ludzie tak zawzięcie spierali się o to, co zdrowe, a co nie, iżby z tego powodu prowadzili wojny i zabijali jedni drugich.

Alkibiades: Gdzieżby zaś.

Sokrates: Inaczej natomiast, gdy idzie o to, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe, czego jeżeli – jak sądzę – nie widziałeś, to o tym słyszałeś od wielu innych i od Homera. Wszak słuchałeś i Odysei, i Iliady.

Alkibiades: Z całą pewnością, Sokratesie.

Sokrates: Czy te eposy nie opiewają sporów o to, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe?

Alkibiades: Właśnie to.

Sokrates: Wszak bitwy i żniwo śmierci były wynikiem takiego sporu między Achajami a Trojanami i między zalotnikami Penelopy a Odyseuszem.

Alkibiades: Prawdę powiadasz.

Sokrates: Sądzę, że te krwawe rozprawy między Ateńczykami, Lacedemończykami i Beotami poległymi najpierw pod Tanagrą, później zaś pod Koroneją<sup>18</sup>, gdzie znalazł śmierć również twój ojciec Klejnias, rozegrały się w wyniku sporu nie o co innego, jak o to właśnie, co jest sprawiedliwe, co zaś niesprawiedliwe. Czy tak?

Alkibiades: To prawda.

Sokrates: Czy więc o tych, którzy się tak zawzięcie spierali, że tocząc boje, jedni drugim zadawali śmiertelne ciosy, powiemy, że mieli prawdziwą wiedzę o tym, o co się spierali?

Alkibiades: Zdaje się, że nie.

Sokrates: Czy się więc nie powołujesz na nauczycieli, co do których sam przyznajesz, że nie mają wiedzy?

Alkibiades: Tak wygląda.

Spis treści

Książka dostępna na stronie wydawcy